

Po czwartkowej euforii na rynkach spowodowanej zapowiedziami FED o dodruku 600 mld dolarów piątkowy poranek też zapowiadał się wyśmienicie. Wszystko za sprawą Banku Japonii, który w tym tygodniu jako ostatni z największych banków centralnych podejmował decyzję odnośnie stóp procentowych.

Tu zaskoczenia nie było, bo stopy zostały pozostawione na poziomie 0 proc., ale koniecznie należy zwrócić uwagę na komunikat, w którym Bank otwarcie przyznaje, że będzie kupował ETFy na japońskie indeksy. Nie wdając się w techniczne szczegóły tego instrumentu bank zwyczajnie stwierdził, że skoro ceny akcji nie chcą rosnąć to on sam zacznie kupować akcje tak aby były droższe. To już szczyt szczytów ekonomicznej abstrakcji, ale rynki azjatyckie wystrzeliły w górę, co nie może dziwić, bo skoro na zakupy idzie portfel-bez-dna to nie ma na co czekać tylko trzeba kupić wcześniej.

Po pierwszej optymistycznej reakcji na te informacje europejskie byki spuściły trochę z tonu, co częściowo wynikało z negatywnej niespodzianki spadku sprzedaży detalicznej w całej unii europejskiej we wrześniu o 0,2 proc. podczas gdy prognozowano taki właśnie wynik, ale na plusie. Do tego niemieckie zamówienia w przemyśle również we wrześniu skurczyły się i to aż o 4 proc. Wpływ tych informacji został wymazany przez najważniejszą daną makro jaką był raport z amerykańskiego rynku pracy. I chociaż stopa bezrobocia pozostała w USA na wciąż wysokim poziomie 9,6 proc. tak już w sektorze pozarolniczym przybyło aż 151 tysięcy nowych miejsc pracy przy prognozowanych 60 tysiącach. To pierwszy od maja wzrost miejsc pracy, tym lepszy, że wyraźnie odchylenie „in plus” to wynik kontrybucji sektora prywatnego. Do tego trzeba dodać jeszcze weryfikacje danych z poprzedniego miesiąca zmniejszająca stratę pracy z 100 tysięcy osób do „zaledwie” 40 tysięcy.

Po takich informacjach popyt odzyskał przewagę i WIG20 szybko wrócił ponad poziom wczorajszego zamknięcia wyznaczając przy tym nowe maksima. Podobnie jak wczoraj najsilniejsze były spółki surowcowe, a liderem był PKN Orlen z ponad 4 proc. wzrostem. Obrót nie przebił wczorajszych wartości, ale 2,1 mld to przyzwoity wynik, przy czym nadal koncentruje się on niemal wyłącznie na najpłynniejszych spółkach.

Pierwszy tydzień listopada kończymy wzrostem o 3 proc., nowymi rekordami indeksów, obietnicą potężnych pakietów stymulacyjnych i gigantyczną gotówką płynącą na rynki akcji, walut i surowców. Do tego byki mają sprzymierzeńca w postaci banków centralnych i niezłych danych makro z USA. W takiej atmosferze w przyszłym tygodniu mało kto odważy się sprzedawać.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse